

# GWARDIA NARODOWA NADAL MA CHRONIĆ KAPITOL

Straż Kapitolu, formacja chroniąca Kongres USA, ma borykać się z problemami kadrowymi oraz brakiem zdolności do pełnego zabezpieczenia na co dzień prac amerykańskiego parlamentu. Dlatego też w Waszyngtonie, przez kolejne miesiące, mają stacjonować żołnierze Gwardii Narodowej. To jednak budzi coraz większe opory wśród polityków w Stanach Zjednoczonych. Amerykanie powoli mają też dość obecności żołnierzy oraz barier ochronnych przy kluczowych obiektach w stolicy kraju.

Przynajmniej do 23 maja tego roku w Waszyngtonie ma stacjonować specjalny, dodatkowy kontyngent żołnierzy z Gwardii Narodowej. Oficjalnie, Pentagon miał przy tym zaakceptować prośbę o utrzymanie wojskowego wzmocnienia skierowaną bezpośrednio ze strony US Capitol Police (czyli formacji odpowiadającej za ochronę w pierwszej kolejności budynków amerykańskiego Kongresu). Według dziennikarzy z "The Hill" kolejne miesiące stacjonowania gwardzistów w stolicy kraju mają kosztować podatników 111 milionów dolarów. Do dziś, od stycznia do marca, wysłanie wsparcia ze strony Gwardii Narodowej do stolicy Stanów Zjednoczonych miało kosztować ok. 410 milionów dolarów. Oficjalnie, utrzymywanie wsparcia wojskowego ma być podyktowane możliwością podjęcia przez ekstremistów kolejnych prób szturmów na parlament. Zauważa się też, że dodatkowe siły wojskowe miałyby być kluczowe w przypadku planów wywołania stanu nadzwyczajnego do połączonych izb Kongresu przez Joe Bidena. Jednak, jak na razie wskazano dokładnej daty tego wystąpienia.

**Czytaj też:** [Straż Kapitolu wykryła "możliwy spisek" skrajnie prawicowej grupy](#)

Coraz głośniejsze mają być także głosy sprzeciwu wobec utrzymywania w Waszyngtonie jednostek Gwardii Narodowej, spoza samego Dystryktu Kolumbii. Co ciekawe, kongresmani z obu stron sceny politycznej chcieliby wyjaśnić ze strony dowodzących US Capitol Police dlaczego wojskowi mają ich wspomagać przez kolejne dwa miesiące. Ważny przedstawiciel Republikanów Mitch McConnell podkreślił, że dalsza obecność wojska jest jego zdaniem przesadą, bowiem zgodnie z jego wiedzą nie pojawiały się żadne informacje o poważnych zagrożeniach dla bezpieczeństwa Kapitolu. Kongresmeni Mike Rogers (Republikanin) oraz Adam Smith (Demokrata) zwracali we wspólnym stanowisku uwagę, że nie wolno zarówno ignorować generowanych przez dyslokację Gwardii Narodowej kosztów, jak i wpływu takiej rotacji Gwardzistów do Waszyngtonu na ogólną gotowość całej struktury do sprostania innym wyzwaniom.

Jak podaje "The Hill" senatorowie wystosowali specjalną odezwę do obecnej szefowej US Capitol Police Yoganandy Pittman (zastąpiła ona 17 stycznia krytykowanego Stevena Sunda, który złożył rezygnację ze stanowiska). Piszą w niej, że "oddziały należące do Gwardii Narodowej, które służą z wielkim honorem i wyróżnieniem, nie są funkcjonariuszami organów ścigania". Senatorowie dodali też, że nie będą "tolerować dalszej militarystyki w zakresie bezpieczeństwa kompleksu Kapitolu". Kontrowersje

wywołuje, niemal od początku procesu dyslokacji wojskowych do Waszyngtonu, sprawa zabezpieczenia ich potrzeb bytowych oraz całej logistyki związanej z napływem żołnierzy.

**Czytaj też:** [USA: obecni i byli mundurowi wśród zatrzymanych po szturmie na Kapitol](#)

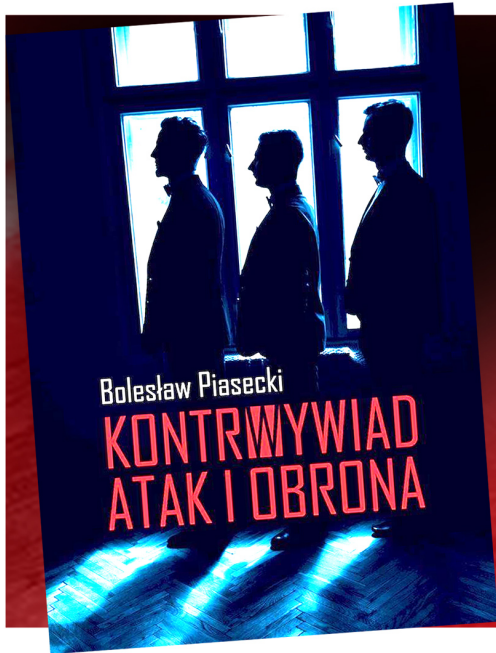
Dochodziło bowiem już do problemów noclegowych, nie wspominając o kwestiach dotyczących wyżywienia (50 Gwardzistów miało zachorować w związku z dostarczeniem źle przygotowanych posiłków). Dyskutowane były też kwestie silniejszego sprawdzania żołnierzy stacjonujących w Waszyngtonie przez służby specjalne, które miały szukać potencjalnych zwolenników ekstremistów właśnie wśród wojskowych.

Przypomnijmy, że najpierw przed 6 stycznia i samego 6 stycznia krytykowano ochronę budynków kongresowych, w tym właśnie sposób dysponowania jednostkami Gwardii Narodowej oraz brak decyzji o ściągnięciu odwodów z innych rejonów Stanów Zjednoczonych. Później, w wyniku szturm na Kapitol doszło do dyslokacji do Waszyngtonu bardzo silnego (oscylującego wokół 15 tys. do maksymalnie nawet 26 tys.) zgrupowania żołnierzy z Gwardii Narodowej mających zabezpieczać inaugurację prezydencką 20 stycznia.

**Czytaj też:** [Służby "lustrują" wojskowych wysłanych do Waszyngtonu](#)

Jednak nawet pomimo spadku napięcia wokół Kongresu wojsko cały czas wspomaga formacje policji. Szacunki wskazują, że mowa nawet o ponad 5 tys. gwardzistów, z czego autoryzowane ma być wspomniane pozostawienie na kolejne dwa miesiące ponad 2 tys. żołnierzy. Symboliczne ma być również utrzymywanie barier ochronnych, które zostały rozciągnięte by wzmocnić ochronę Kapitolu i uniemożliwić dostęp do tego obiektu osobom postronnym. Republikanin Mitch McConnell, w rozmowie z Politico, miał podkreślić, że takie środki ostrożności przypominają mu jego wizytę w Kabulu w Afganistanie.

Decyzję o wydłużeniu działań w Waszyngtonie przez jednostki Gwardii Narodowej, co naturalne, broni sam Pentagon. Rzecznik prasowy John Kirby miał zaznaczyć, iż nie sądzi, aby ktokolwiek w Stanach Zjednoczonych chciał, by obecność Gwardzistów w Waszyngtonie stała się misją trwałą. Według władz nadal ma jednak istnieć uzasadniona potrzeba utrzymywania wsparcia wojskowego w stolicy. Ma to być, zdaniem Kirby`ego pochodna "pewnych obecnych luk w zdolnościach i niedoborach w zasobach ludzkich, których doświadcza US Capitol Police ". Według amerykańskich dziennikarzy, misja w Waszyngtonie generuje również problemy kadrowe po stronie samej Gwardii Narodowej.



**Naukowe studium na temat  
praktycznego funkcjonowania  
kontrywiadu w XXI wieku**

Sklep.Defence **24**

Reklama